Rok 3. WARSZAWA 15 SIERPNIA 1927 r. Nr 11

SPORT WODNY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

REGATY MIĘDZYNARODOWE i o MISTRZOSTWA POLSKI.

Organizacja regat.

Ósme regaty Związkowe, połączone z regatami międzynarodowemi mamy już poza sobą. Zestawiając ich bilans można powiedzieć: wypadły one wspaniale, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i wyników sportowych. A trzeba zauważyć, że zorganizowanie tych regat specjalnie, ze względu na liczny udział osad zagranicznych, nie było rzeczą łatwą. Jednakże Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, przy poparciu odpowiednich czynników, pokonał trudności finansowe. Co zaś do organizacji technicznej zawodów, to i ta nie nastręczała wiele trudności, gdyż P. Z. T. W. posiada doskonale wyszkolony aparat do przeprowadzenia samych regat. Ponieważ Mistrzostwa Polski odbywają się stale od 1920 r. w Bydgoszczy, organizatorzy regat nabrali wielkiej rutyny i doświadczenia. Poza tem niektórzy członkowie zarządu P. Z. T. W. stale sędziują na mistrzostwach Europy i mają tam już wyrobioną markę, wobec czego wszystkie najdrobniejsze kółeczka tej olbrzymiej machiny, jaką były wielkie dwudniowe regaty międzynarodowe, działały sprawnie i bez zarzutu. Nie łatwo było jednak pokonać przeszkody związane z pracami przygotowawczemi. Wprawdzie powołano specjalny Komitet Organizacyjny, wysłano całą masę listów, ale do ostatniej chwili nie było pewności, czy osady zagraniczne dopiszą.

P. Z. T. W. miał wiele pracy z doprowadzeniem do skutku tego wielkiego przedsięwzięcia, jakim bezsprzecznie były regaty bydgoskie, ale z ostatecznego wyniku może być dumny.

Na wielką skalę rozwinięto propagandę, zarzucając wprost związki i kluby zagraniczne różnemi drukami o Polsce i naszym wioślarstwie, co miało bezwątpienia wielkie znaczenie. Z okazji regat wyszedł specjalny numer francusko-polski „Sportu Wodnego” i był wysłany w dużych ilościach zagranicę.

P. Z. T. W. sprawą organizacji regat zajmował się od wczesnej wiosny. Szumnie to brzmi: „Związek coś robi, organizuje“, i chociaż P. Z. T. W. jest jednym z najlepiej funkcjonujących związków w Polsce, to jednak zawdzięcza to tylko jednostkom. Głównym filarem,



P. Prezydent Rzeczypospolitej Dr. Ignacy Mościcki w otoczeniu delegacyj klubów wioślarskich i wioślarzy, po przybyciu na teren regat.

na którym wspiera się cały gmach P. Z. T. W. jest jego długoletni wice-prezes druh inż. Alfred Loth, pracujący od rana do nocy, z zaparciem się siebie, dla rozwoju sportu wioślarskiego. Gdyby nie ten filar, to nie wiadomo, coby z całym gmachem było...

Na barkach Druha Lotha spoczywała w głównej mierze organizacja regat, a w tej ciężkiej pracy pomagał mu jedynie Druh Mieczysław Majcher, redaktor „Sportu Wodnego“ i członek komitetu organizacyjnego regat międzynarodowych i na tem prawie koniec.

Na miejscu w Bydgoszczy prace przygotowawcze prowadzili jeszcze Druhowie: Zygmunt Musiał wice-prezes Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Jerzy Bojańczyk prezes Tow. Wiośl. w Włocławku, który utrzymywał stały kontakt z P.Z.T.W. i udanie się regat w głównej mierze należy zawdzięczać tym czterem Członkom komitetu organizacyjnego. Napracowali się rzetelnie, ale dokonali rzeczy niezwykłej, dając możność zmierzenia się sił osadom polskim, u siebie w domu, z przeciwnikami zagranicznymi.

Co mówią cudzoziemcy?

O regatach międzynarodowych w Bydgoszczy śmiało rzec można, że były jedną z największych i najbardziej udanych imprez sportowych, jakie kiedykolwiek Polska urządziła. Bo czyż, poza międzynarodowemi Igrzyskami Akademickiemi w 1924 r. udało się nam do siebie ściągnąć tylu sportowców zagranicznych z różnych krajów. A naprawdę mieliśmy im co pokazać. Piękny tor bydgoski budził w gościach zagranicznych niebywały zachwyt, a dla wspaniałej organizacji regat brakowało im wprost pochlebnych słów. Przewodniczący Belgijskiego Związku Wioślarskiego p. dr. Dryepondt, który zna najlepsze tory wioślarskie w Europie i jest powagą w sprawach wioślarstwa o torze bydgoskim rzekł te słowa: „I ten wspaniały tor wioślarski jeden z najlepszych, jaki znam, uznano za nienadający się do rozgrywania mistrzostw Europy. Tkwi w tem wielkie nieporozumienie. Bardzo dobrze, że tor wasz widziałem i wobec tego stwierdzam, iż bardziej odpowiedniego miejsca na wielkie regaty trudno znaleźć. Wy Polacy zapewne sami nie wiecie, co za perłę macie. Zeszłoroczna uchwała Kongresu FISA'y, tak dla was krzywdząca, winna być zmienioną jeszcze w tym roku na kongresie wioślarskim w Como“.



Komitet organizacyjny Regat Międzynarodowych i o Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy. Od lewej: M. Majcher, red. Sportu Wodnego, Z. Musiał, wice-prezes P. Z. T. W., Inż. Alfred Loth, przewodniczący Komitetu, wice-prezes P. Z. T. W. i Jerzy Bojańczyk, prezes Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku.

Kierownik znowu ekspedycji węgierskiej Harsany Lajoss oświadczył nam: „Od dwudziestu lat włóczę się po różnych regatach międzynarodowych i znam na wylot wszystkie tory wyścigowe Europy, ale tak pięknego, równego i sprawiedliwego, jak bydgoski jeszcze nigdzie nie spotkałem. Nie widziałem nigdzie tak bogatych, pięknych trybun krytych na torze wioślarskim i takich tłumów publiczności na zawodach“.

Przedstawicielom innych państw, biorących udział w regatach, również się wszystko w Bydgoszczy bardzo podobało. Najbardziej zaimponowała im ogromna ilość osób, przyglądających się regatom.

Trudne jest wprost do uwierzenia — mówili cudzoziemcy — zkąd w pierwszym dniu regat, w sobotę, kiedy wszyscy są zajęci codzienną pracą, znalazło się około 2000 osób na miejscach płatnych?

Co innego w niedzielę, w tym drugim dniu regat, przyglądało się im ponad 10.000 osób. Trzeba zaznaczyć, że mieszkańcy Bydgoszczy interesują się naprawdę sportem wioślarskim. O Stolicy lepiej nie wspominać!

Piękna całość.

Doroczne regaty w Bydgoszczy są tam naprawdę świętem wszystkich. Ani na olimpijskich regatach w Paryżu w 1924 r., ani na wioślarskich mistrzostwach Europy w Pradze i Lucernie nie widziano więcej, niż 3000 osób. Tymczasem w takiej naszej, małej Bydgoszczy było ich kilka razy więcej.

Coprawda tak pięknych regat, jak tego roku w Bydgoszczy, jeszcze w Polsce nie oglądaliśmy. Powiedzenie: „w Polsce nie oglądaliśmy” — jest stanowczo zbyt skromne, bowiem śmiało można powiedzieć, że takie regaty, jak w Bydgoszczy, nietylko u nas, ale i w całej Europie, należałyby do wydarzeń niezwykłych. Tor bowiem mamy idealnie prosty, wytknięty palami, położenie piękne, wprost wymarzone, rozmaitość wielka, bo osad zgłosiło się sto kilkadziesiąt, na różnych typach łodzi, a nadomiar wszystkiego organizacja techniczna doskonała—wszystko to dzięki wielkim wysiłkom



Wioślarze belgijscy na regatach Międzynarodowych w Bydgoszczy. Union Nautique de Bruxelles.

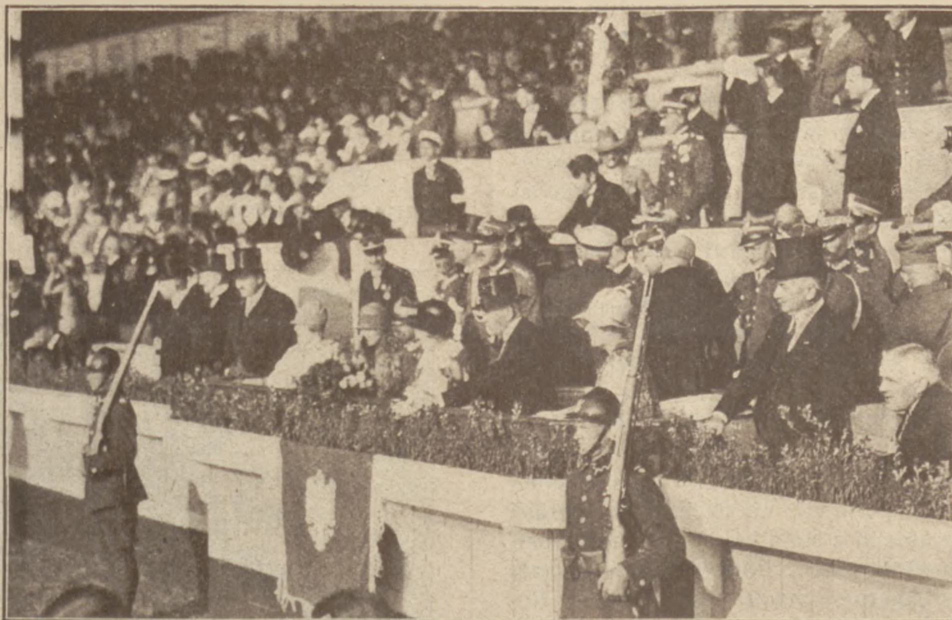


Wioślarze belgijscy na regatach Międzynarodowych w Bydgoszczy. Royal Club Nautique de Gand.

Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego, co złożyło się na całość wprost imponującą.

Nic też dziwnego, że publiczność nasza interesuje się takiemi zawodami. Jest ona obsłużona, jak należy, i wie o każdej najdrobniejszej rzeczy, która podczas wyścigów na torze się dzieje. Wzdłuż całej linji toru umieszczone są bowiem telefony, połączone z lożą sędziowską, z której, co chwila, za pomocą megafonów obwieszczany jest przebieg każdego wyścigu. Ogłaszanie tych wiadomości z toru stale trzyma publiczność w wielkiem napięciu i dostarcza jej niebywałych emocyj.

Rzecz prosta, gdyby regaty bydgoskie nie były interesujące, to nie byłoby na nich takich tłumów, tymbardziej, że za miejsca na trybunach trzeba drogo płacić. Taki jednoosobowy kupon, naprzykład, do loży kosztuje 15 zł., a zwykły bilet wejściowy — 3 zł. Jednak wszystkie miejsca na trybunach były rozchwytane na długo przed zawodami. Na regatach w pierwszym rzędzie bywa najwięcej osób z Bydgoszczy, dzięki doskonałej komunikacji kolejowej (kilkanaście specjalnych pociągów), automobilowej i parostatkami, co pozwala szybko dostać się na tor wyścigowy, odległy od miasta o 11 kilometrów i również szybko do domu powrócić. W Bydgoszczy podczas tego dorocznego, wielkiego święta wioślarskiego, jakiem są bezsprzecznie regaty, bywa bardzo dużo osób z całego Pomorza, Poznańskiego, około 1000 osób z Warszawy, a nie brak tam i licznych przedstawicieli ze wszystkich większych miast Polski.



P. Prezydent Rzeczypospolitej Dr. Ig. Mościcki z małżonką, w otoczeniu wioślarzy i świty, przygląda się biegom łodzi na regatach Międzynarodowych w Bydgoszczy.

P. Prezydent Rzeczypospolitej na regatach.

Pan Prezydent Reczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki interesuje się żywo sportami wodnemi. Jest on ich gorącym zwolennikiem i sam je w miarę możności uprawia. Kiedy delegaci polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, pół roku temu zapraszali p. Prezydenta Mościckiego na regaty do Bydgoszczy usłyszeli od Niego takie słowa:

„Ja sam jestem wioślarzem i bardzo chętnie wiosłował bym nawet na Wiśle. Ponieważ z wielu względów jest to niemożliwe, kupiłem sobie łódkę i wiosłuję w Spale".

P. Prezydent już w zeszłym roku ofiarował nagrodę honorową, przechodni puhar na bieg ósemek o Mistrzostwo Polski, a w tym roku był nawet obecny przy rozgrywaniu tego wyścigu. Bardzo jednak źle zrobił Komitet przyjęcia p. Prezydenta w Bydgoszczy, że ograniczył Jego bytność na regatach tylko do ostatnich paru biegów. Może na tym zbytnio przeładowany program przyjęcia rzeczywiście by stracił, a okolicznościowe przemówienia należałoby z tego powodu skrócić, ale napewno p. Prezydent z tego był by bardzo zadowolony. Bo czyż nie przyjemniej jest być na świeżem



W. Długoszewski, A. Z. S. Kraków, zdobywca Mistrzostwa Polski na jedynce.

powietrzu, w tak cudownym zakątku, jakim jest Brdyujście, niż słuchać przewlekłych, nudnych mów w jakimś dusznym lokalu.

P. Prezydent Mościcki przybył na regaty statkiem z Bydgoszczy w otoczeniu licznych przedstawicieli władz. Kiedy statek z Najwyższym Dostojnikiem Państwa podjechał do trybun orkiestra odegrała hymn narodowy, a p. Prezydent wśród szpaleru wioślarzy przeszedł do przeznaczonej dla siebie loży reprezentacyjnej, pięknie przystrojonej zielenią, wśród niemilknących entuzjastycznych okrzyków na Jego cześć.

Po biegu swego imienia p. Prezydent Mościcki wręczył osobiście, zwycięskiej osadzie A.Z.S. Warszawa wieniec laurowy ze wstęgami o barwach narodowych, poczem odbył przejażdżkę po torze wyścigowym, a następnie wyruszył automobilem do Torunia.

Biegi międzynarodowe.

Na zawody międzynarodowe do Polski przybyły osady: z Belgji, Czechosłowacji, Francji, Węgier oraz gdańskiego niemieckiego Klubu Wioślarskiego „Victoria“ i polskiego Klubu wioślarskiego w Gdańsku. Jeżeli teraz chodzi o poszczególne kluby zagraniczne, to uczestniczyło ich sześć w regatach, a mianowicie: Royal Club Nautique de Gand, Union Nautique de Bruxelles, Club Veslaru Melnickych, Melnik, Société Nautique de la Basse-Seine Paris — Courbevoic, Rendörtiszti Athletikai Club, Evezös Osztalya Budapest, Szegedi Csonakazo Egylet Szeged. Z pośród zgłoszonych nie przybyli wioślarze z Cercle Nautique de France, z Paryża, z Veslarsky'ego Klubu Slavia w Pradze i niemieckiego Danziger Ruder Verein. Jednemu z wioślarzy francuskich podobno nie udzielono urlopu, a osady czeskiej „Slavii“ nie chciały się spotkać u nas z osadami czeskiemi z Melnika, które w tym roku są od nich znacznie silniejsze. Całkiem inna jest historja z wycofaniem się w ostatniej chwili osad Danziger-Ruder-Verein'u, który we właściwym czasie złożył jaknajformalniejsze zgłoszenia i został dopuszczony do uczestniczenia w regatach. Nie czując się widocznie na siłach D. R. V. swe wycofanie umotywował względami natury politycznej, które ze sportu winny być raz na zawsze wyeliminowane.

W statutach klubów niemieckich, na naczelnem miejscu widnieje punkt, w którym wyraźnie mówi się: wszelkie poruszanie tematów religijnych i politycznych jest na terenie klubów sportowych surowo zabronione. Jeżeli więc spraw politycznych nie wolno dotykać na terenie wewnętrznym, to tembardziej należy ich unikać w stosunkach z klubami innych narodowości. Tak chyba nakazuje sama przyzwoitość. Tymczasem D. R. V. ujął się za skrzywdzonym rzekomo „Frithjofem“, niemieckim klubem wioślarskim z Bydgoszczy, którego, zdaniem D. R. V., P. Z. T. W. pominął i nie zaprosił do uczestniczenia w regatach.

Bardzo słusznie odpowiedział na ten zarzut Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, powołując się na swój statut, według którego tylko kluby należące do ogólnopaństwowego Związku mogą brać udział w regatach związkowych. Oczywiście mowa tu o klubach położonych w granicach Polski.

„Frithjof“ przez siedem lat miał już chyba dość czasu na zapisanie się do polskiego Związku wioślarskiego, co pozwoliłoby mu brać udział nawet w mistrzostwach Rzeczypospolitej. Ale „Frithjof“ wolał zorganizować związek niemieckich klubów wioślarskich, chcąc podkreślić swą odrębność. Kto na tem straci naprawdę zobaczymy, w każdym razie nie wioślarstwo polskie. Nawet już obecnie daje się zauważyć znaczne obniżenie poziomu sportowego we Frithjof'ie i stopniowajego zamianę na klub, raczej towarzyski.

W innych gałęziach sportu kluby niemieckie pogodziły się z tem, że muszą należeć do polskich ogólnych związków sportowych, bo tylko jako członkowie naszych związków mogą uczestniczyć w zawodach wewnętrznych i przy poparciu władz wyjeżdżać zagranicę, co jest niezbędne dla dalszego podniesienia się poziomu sportowego.

Wobec takiego niesportowego stanowiska Danziger Ruder Verein'u, tembardziej należy podkreślić lojalne zachowanie się niemieckiego Klubu „Victoria" z Gdańska, który wziąwszy udział w regatach, jaknajdobitniej przez to podkreślił, że Danziger Ruder Verein, poruszając sprawy do niego nie należące, nie miał racji.

Dlaczego przegraliśmy?

W biegach międzynarodowym tryumfowały osady zagraniczne, bijąc bezapelacyjnie naszych mistrzów wiosła.



Czwórka bez sternika, Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, która zdobyła Mistrzostwo Polski.

Czemże to wytłomaczyć? Bardzo proste: Osady polskie nie posiadają wcale rutyny regatowej, bo u nas startuje się zaledwie parę razy, a jeżeli chodzi specjalnie o osady warszawskie, to stawały one w tym sezonie dopiero po raz drugi w Bydgoszczy, nic też dziwnego, że podczas wyścigu z cudzoziemcami były zdenerwowane i wskutek tego zostawały w tyle. Dowodem tego jest, o ile porównamy czasy osad zagranicznych i naszych, startujących w takich samych mniej więcej warunkach, ale w konkurencji krajowej, to się przekonamy, że nie jest znowu tak źle.

Długoszewski z A. Z. S. Kraków, mistrz Polski na jedynkach, w jednym dniu regat zrobił czas gorszy od czeskiego mistrza Straki o 3 sekundy, ale za to w drugim dniu regat pobił jego czas 6 minut 26,2 o całe 4,2 s.

O walorach naszej mistrzowskiej czwórki A. Z. S. Poznań, w konkurencji międzynarodowej przekonamy się dopiero na mistrzostwach Europy w Como.

A. Z. S. Warszawa, wieloletni mistrz Polski na ósemkach miał widocznego pecha, bo kiedy w biegu międzynarodowym bije tylko Belgów, uzyskując czas 5 min. 32,4 sek., to na drugi dzień w mistrzostwie Polski osiąga czas 5 min. 23,6 sek. Czas ten mógł być jeszcze lepszy, gdyby A. Z. S. jechał w drugim dniu w silniejszej konkurencji. Tymczasem nie miał z kim walczyć, bo B. T. W. i A. Z. S. Poznań pozostały daleko w tyle.

Z pośród zagranicznych najlepiej się zaprezentowały osady węgierskie i gdańskiej „Victorii".

Tylko jednak gdańszczanie ze wszystkich osad oraz czeski skiffer Straka i czeski double startowali na własnych łodziach, kiedy inne osady zagraniczne stawały do biegów, na użyczonych przez polskie kluby wioślarskie, znacznie ustępujących łodziom gdańszczan. To oczywiście dało „Victorii" pewną przewagę nad innemi osadami obcemi, zwłaszcza, że odległość Gdańska od Bydgoszczy nie można porównać z takim np. przyjazdem z Francji, Belgji, Węgier czy Czechosłowacji. A jednak w takich przypadkach zmęczenie długą uciążliwą podróżą też robi swoje.

Pierwszy dzień regat.

W pierwszym dnia regat odbyło się dziewięć biegów, w tym dwa najważniejsze biegi międzynarodowe ósemek i czwórek ze sternikiem.



Zwycięska ósemka Ruder-Club „Victoria" Gdańsk, która przybyła do mety pierwsza w biegu Międzynarodowym.



J. Straka, z Klubu Veslaru Melnickych, Melnik, Czechosłowacja, który zrobił dobry czas, jadąc walk-overem 6 m. 26,2 sek.

SOBOTA, dnia 30 lipca 1927 r.

Bieg 1. Ósemki młodszych.

O nagrodę przejściową firmy „Chudziński i Maciejewski" i nagrodę honorową Związku Polskich Związków Sportowych.

1. **Rendörtiszti Athletikai Club Evezös Osztálya, Budapest—Węgry.** Czas 5 m. 28 sek.
   Osada: A. Rácz. L. Hevesi, S. Pokesz, G. Szuppán, A. Reicher, G. Farkas, F. Marx, O. Csapó (606 klg.), st. J. Juhász (59 klg.).
2. **Royal Club Nautique, Gand—Belgja.** Czas 5 m. 36 sek.
   Osada: M. Haller, R. de Moor, R. Riessamo, R. Köller, Ch. Lintennaus, G. Bressou, J. Poulin, J. Massaert (581 klg.), st. J. Vanden Berghe (54 klg.),
3. **Warszawskie Towarzyst. Wioślarskie — Warszawa.** Czas 5 m. 36 sek.
   Osada: P. Cierkoński, R. Francki, K. Sawnor, A. Funkiewicz, J. Pichelski, J. Sawnor, J. Hirszowski. S. Geyer (583 klg.), st. S. Raszewski (62 klg.).

4. B. T. W. 5. A. Z. S.—Warszawa.

Na starcie z pośród 6-ciu zgłoszonych stanęło tylko pięć, gdyż druga osada B. T. W. się wycofała. Na samym początku wysunęło się W. T. W. i przez pierwsze 500 metrów prawie prowadziło wyścig, Węgrzy spóźnili się na starcie, ale wyrównali to stopniowo na torze. Na 1500 metrów Węgrzy byli już o 2 łodzie na przodzie. W. T. W. przez cały czas szło na drugiem miejscu. Wskutek jednak kolizji z B. T. W., W. T. W. straciło dużo znacznie tuż przed samą metą. Skorzystali z tego Belgowie i doszli W. T. W., tak że te dwie osady minęły razem celownik. Tempo zwycięskiej osady węgierskiej 30.

Bieg 2. Jedynki. Mistrzostwo Polski.

O nagrodę przejściową Magistratu m. Bydgoszczy.

1. **Akademicki Związek Sportowy—Kraków.** Czas 6.29,4.
   Wł. Długoszewski (62 klg.).
2. **Klub Wioślarski w Toruniu.** Czas 6.33.
   W. Barwicki (85 klg.).

3. Naumienko z Wojsk. Kl. W. 4. D. Tilgner z Kl. Wiośl. z Poznania z 1904 r. 5. J. Bujwid O. W. S. K.

Na starcie wysunął się J. Bujwid, na drugiem miejscu idzie Barwicki, Długoszewski wysunął się dopiero



Ósemki, bieg międzynarodowy. 1) Ruder Klub „Victoria“ Gdańsk. 2) Szegedi Csanakazo Egylet, Węgry. 3) Klub Veslaru Melnickych, Czechy. 4) A. Z. S. Warszawa (nos łodzi).

H. Zaremba, S. Zaremba, A. Zwanitaj, L. Ruciński (315 klg.), st. W. Szejndroch (60 klg.).

2. **Warszawskie Towarz. Wioślarskie.** Czas 6.38,4. B. Czerwiński, A. Dachowski, M. Słomiak, Z. Firkowski (278 klg.), st. R. Głowacki (62 klg.).

3. Tow. Wiośl. w Płocku. 4. Kl. Wiośl. w Gdańsku. 5. Tow. Wiośl. „Polonia" w Poznaniu.

Bieg 7. Czwórki nowicjuszy.

O nagrodę przejściową ś. p. M. Wierzbickiego i honorową „Sportu Wodnego".

1. **Rendörtiszti Athletikai Club Evezös Osztalya, Budapest—Węgry.** Czas 6.06,4.
   A. Csernó, G. Farkas, A. Reicher, L. Hevesi (310 klg.), st. J. Juhász (59 klg.).
2. **Klub Wioślarski z 1904 roku — Poznań.** Czas 6.10,4
   J. Mikołajczak, W. Leporowski, W. Tuliszka, S. Jurkowski (274 klg.), st. Tuczyk (57 klg.).
   3. Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton". 4. Royal Club Nautique, Gandawa. 5) Kl. Wiośl. „Gryf" Bydgoszcz. 6. Tow. Wiośl. „Polonia" Poznań.

Pewne zwycięstwo Węgrów, którzy od 500 metrów prowadzili bieg. Bardzo dobrze trzymała się osada Kl.Wiośl. z 1904 Poznań, jadąc bardzo szybkiem tempem: 34—36.

Bieg 8. Dwójki podwójne. Mistrzostwo Polski.

O nagrodę przejściową B-ci Iłowieckich w Warszawie.

1. **Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie.** Czas 6.05,4.
   Z. Jabrzemski, J. Lisicki (128 klg.).
2. **Klub Wioślarski w Toruniu.** Czas 6.09,8.
   L. Spychał, W. Barwicki (147 klg.).

Przez całą długość toru trwa zacięta walka. Po 1000 metrach i na celowniku był o $1\frac{1}{2}$ łodzi przed Barwickim, który zaprezentował się w tym biegu bardzo dobrze. J. Lisicki z W. T. W. nie startował.

Bieg 3. Czwórki.

O nagrodę honorową p. Ministra Spraw Wewnętrz.

1. **Ruder-Club „Victoria"—Gdańsk.** Czas 6.02,6.
   H. Willer, A. Behrendt, K. Retzke, H. Goldenbaum (278 klg.), st. K. Rindt (58 klg.)
2. **Société Nautique de la Basse-Seine Courbevoie — Francja.** Czas 6.02,8.
   L. Chaminade, J. de Gaillon, F. Delmas, M. Caby (291 klg.), st. Foinon (47 klg.).
   3. T. W. „Tryton" z Poznania. 4. B. T. W.

Bieg ten mogła wygrać osada francuska, która prowadziła cały tor. Do przegranej przyczynił się sternik, który nie jechał równo, a stale kręcił. Ostatnie pociągnięcie jego steru, tuż przed metą pozwoliły gdańszczanom wygrać o dwie dziesiąte sekundy.

Bieg 4. Czwórki półwyścigowe.

O nagrodę Banku Stadthagena w Bydgoszczy.

1. **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Czas 6.40,6.
   W. Przybysz, J. Stanek, S. Niewitecki, M. Kugler (287 klg.), st. K. Figelek (61 klg.).
2. **Warszawskie Towarz. Wioślarskie.** Czas 6.42,4.
   Z. Olczak, W. Patek, W. Zieliński, B. Hirszowski (281 klg.), st. S. Raszewski (62 klg.).
   3. Tow. Wiośl. Włocławek. 4. Kl. Wiośl. „Gryf" Bydgoszcz.

Bieg 5. Jedynki gości.

O nagrodę honorową „Kurjera Warszawskiego".

1. **Klub Veslaru Melnickych, Melnik — Czechosłowacja.**
   J. Straka (73 klg.).
   Walk-overem w czasie 6.26,2.

Bieg 6. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

O nagrodę przejściową „Dziennika Bydgoskiego".

1. **Klub Wioślarski „Wisła"—Warszawa.** Czas 6.33,8.



Ósemki. Bieg międzynarodowy. Osady po przejechaniu mety.

czątkowo ma przewagę Klub Wioślarski i dopiero na ostatnich 500 metrach W. T. W. wychodzi na pierwsze miejsce.



Bieg ósemek o Mistrzostwo Polski. 1) A. Z. S. Warszawa. 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. 3) A. Z. S. Poznań.

Bieg 9. Ósemki.

O nagrodę honorową Magistratu m. stoł. Warszawy.

1. **Ruder-Club „Victoria"— Gdańsk**. Czas 5.21,2. H. Willer, Behrentd, W. Sellschopp, W. Struwe, J. Schnapauff, F. Vick, K. Retzke, H. Goldenbaum (567 klg.), st. K. Zimmermann (55 klg.).
2. **Szegedi Csonakázó Egylet Szeged—Węgry**. Czas 5.24,4 T. Nemecskay, O. Back, N. Veress, J. Zahoran, N. Lichtenecker, C. Toth, T. Szekely, I. Bertenyi (595 klg.), st. A. Derich (55 klg.).

3. Klub Veslaru Melnickych, Melnik — Czechy, 4. A. Z. S. Warszawa. 5. Société Royal l'Union Nautique— Belgja.

Zacięta walka przez cały czas, w której A. Z. S. nie odegrał żadnej roli, jadąc na osobnym torze. Początkowo wygrywali Czesi, potem ustąpili prowadzenie Węgrom. Na 200 metrów przed metą wyszła na pierwsze miejsce osada „Victoria". Gdańszczanie i Węgrzy, którzy nie pozwolili sobie wydrzeć drugiego miejsca, wiosłowali na torze na 30, start i finisz dochodził do 32.

Drugi dzień regat.

NIEDZIELA, 31 lipca 1927 r.

Bieg 10. Czwórki bez sternika. Mistrz. Polski.

O nagrodę przejściową „Koła Senjorów" Warsz. Tow. Wioślarskiego.

1. **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Czas 5.23,2. B. Drewek, J. Napierała, J. Młodyszewski, F. Jankowski (272 klg.).
2. **Poznańskie Towarz. Wioślarzy „Tryton„ — Poznań.** Czas 5.29,8. L. Baranowski, M. Radzimski, R. Kostka, M. Keller (267 klg.).

A. Z. S. i W. T. W. z powodu rozbicia łodzi wycofane. Na przyszłość w takim biegu musi jechać arbiter na każdym torze (między słupami) aby niedopuścić do rozbicia łodzi i kolizji.

Do 1000 metrów prowadził „Tryton". Bydgoska osada, przyzwyczajona do swego toru znacznie lepiej sterowała.

Bieg 11. Jedynki.

O nagrodę p. Ministra Wyznań Relig. i Oświec. Publicznego.

1. **Akademicki Związek Sportowy—Kraków.** Czas 6.22. W. Długoszewski (62 klg.).
2. **Klub Wioślarski z 1904 r.—Poznań.** Czas 6.33. D. Tielgner (82 klg.).
3. **Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku.** Czas 6.55. W. Skarzyński (61 klg.).

Długoszewski lekko wychodzi na początku i wygrywa, prowadząc przez cały tor.

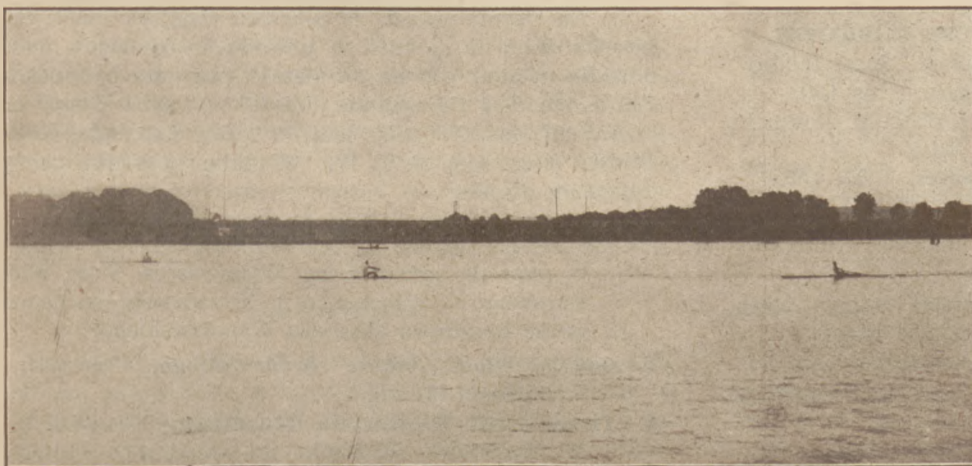
Bieg 12. Czwórki półwyścigowe pań.

O nagrodę honorową p. Marszałka J. Piłsudskiego

1. **Warszawski Klub Wioślarek.** Czas 4.59. J. Jamnicka, J. Kwaśniewska, M. Gaszczyńska, J. Grabicka (248 klg.), st. M. Dziewulska (58 klg.).
2. **Szegedi Sconakázó Egylet Szeged—Węgry.** Czas 5.04. P. Vass, K. Mayer, N. Eckensberger, M. Back (242 klg.), st. S. Mayer (51 klg.).

3. Oddz. Wiośl. „Sokoła" w Krakowie. 4. Wojsk. Kl. Wiośl. Warszawa. 5. Bydg. Kl. Wioślarek, Bydgoszcz.

Tor długości 1200 metrów. Wyścig wygrany z łatwością przez wioślarki warszawskie o 2 długości. Już na starcie uzyskały one przewagę i odległość dzieląca



Bieg jedynek o Mistrzostwo Polski. 1) W. Długoszewski A. Z. S. Kraków. 2) W. Barwicki, Klub Wiośl. Toruń. 3) T. Naumienko, Wojsk. Kl. W. Warszawa.

je od innych osad stale zwiększały. Osada węgierska przez dłuższy czas szła na trzeciem miejscu za osadą „Sokoła", a dopiero na połowie toru wysunęła się na drugie miejsce.

Bieg 13. Czwórki. Mistrzostwo Polski.

O nagrodę przejściową Prezesa P. Z. T. W., J. Radwana i drugą przejściową Lloydu Bydgoskiego.

1. **Akademicki Związek Sportowy — Poznań.** Czas 5.54. Szenkler, Talarczyk, Wysiatycki, Drozd (278 klg.), st. J. Mazurek (58 klg.).
2. **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Czas 6.01,8. F. Bronikowski, L. Birkholc, L. Lipiński, F. Janik (268 klg.), st. F. Brzeziński (61 klg.).
3. P. T. W. „Tryton" Poznań.

A. Z. S. wysunął się od samego startu i jadąc szybkiem tempem, dochodzącem do 36-ciu, na mecie był o dwie długości. Tempo startowe A. Z. S. wynosiło około czterdziestu. B. T. W. i „Tryton" nie usiłowały nawet zawiązać walki z A. Z S., walcząc tylko między sobą o drugie miejsce. „Tryton", który w pierwszym dniu regat pokonał B.T.W. tym razem mu uległ wskutek zbytniego przemęczenia.

Bieg 14 nie doszedł do skutku.

Bieg 15. Jedynki nowicjuszy.

O nagrodę przejściową Tow. Śpiew. „Lutnia" i honorową S. Hempla członka W. T. W.

1. **Klub Wioślarski w Toruniu.** Czas 6.44,2. F. Jankowski (60 kg.).
2. **Towarzystwo Wioślarskie — Włocławek.** Czas 6.54,2. W. Onoszko (67 klg.).
3. **Royal Club Nautique de Gand — Belgja.** Czas 6.58.6. M. Bruyneel (62 klg.).
4. A. Z. S. Warszawa. 5. Kl. Wiośl. Gdańsk.

Prowadzi przez pierwsze 1000 metrów Onoszko. Na 1500 wychodzi Jankowski, Belg wychodzi na 3 miejsce na ostatnich 500 metrach.

Bieg 16. Czwórki półwyścigowe młodzieży.

O nagrodę przejściową dwutygod. „Sport Wodny".

1. **Klub Wioślarski „Brda"—Bydgoszcz.** Czas 4.29. Z. Gaca, M. Gródecki, Z. Machnicki, B. Koszucki. (263 klg.), st. H. Cegielski (51 klg.).
2. **Klub Wioślarski „Wisła"—Bydgoszcz.** Czas 4.30.8.
3. Klub Wioślarski Gdańsk.

Tor 1200 metrów.

Bieg 17. Czwórki gości.

O nagrodę honorową p. Ministra Spraw Zagranicznych.

1. **Ruder Club „Victoria"—Gdańsk.** Czas 5.54. H. Willer, A. Behrendt, K. Retzke, H. Goldenbaum (278 klg.), st. K. Ringt (58 klg.).
2. **Société Nautique de la Basse-Seine Courbevoie — Francja.** Czas 5.55. L. Chaminade, J. de Gaillon, D. Celmas, M. Caby (291 klg.), st. Foinon (49 klg.).
3. Rendörtiszti Athletikai Club Evezös Budapest.

Startują 2 łodzie węgierskie, francuska i gdańska. Pierwsze 500 i nawet 1000 metrów idą łodzie w takim porządku: pierwsza osada francuska, potem węgierska Szeged. Gdańszczanie dopiero na 3-ciem miejscu, a R. A. C. druga węgierska na czwartem. Na 1200 metrów szlakowy osady węgierskiej Szeged'u łamie podwózek i osada ta przestaje zupełnie wiosłować, nie kończąc biegu. Nadal walka trwa już tylko między francuzami a gdańszczanami, którzy w 1500 metrach wychodzą na pierwsze miejsce. Francuzi przychodzą za nimi o niecałe pół łodzi.

Bieg 18. Dwójki podwójne.

O nagrodę Państwowego Urzędu Wych. Fizyczn. i Przysp. Wojsk.

1. **Klub Veslaru Melnickych Melnik, Czechosłowacja.** Czas 5.49,2. V. Tadra, J. Straka (149 klg.).
2. **Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, Warszawa.** Czas 6.4. Z. Jabrzemski, J. Lisicki (128 klg).

Łatwo i bez wysiłku bieg wygrany przez Czechów.



Zwycięska ósemka Ruder Club „Victoria" Gdańsk z mistrzem Polski na jedynce W. Długoszewskim pośrodku (w czapce).

Bieg 19. Czwórki młodszych.

O nagrodę przejściową, Prezesa P. Z. T. W., J. Radwana i honorową Polskiego Związku Towarz. Wioślarskich.

1. **Klub Wioślarski z 1904 r. Poznań.** Czas 6.5,4. J. Mikołajczak, W. Leporowski, W. Tuliszka, S. Jurkowski (281 klg.), st. J. Tuczyk (67 klg.).
2. **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Czas 6.10,6. E. Bijałd, G. Skopek, F. Wiśniewski, B. Ormanowski (241 klg.), st. K. Reiman (65 klg.).
3) Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie.
4) Tow. Wiośl. Włocławek.

Na starcie wyszła na pierwsze miejsce osada węgierska R. A. C., jednak z powodu uszkodzenia łodzi odpadła później. Zaś na 500 metrów pierwsza była osada Kl. Wiośl. 1904 z Poznania, dalej W. T. W. i Węgry na 3-ciem miejscu. Na 1500 metrów prowadzi nadal Klub. Wiośl., a za nim B. T. W. W takim porządku osady dojechały do mety.

Bieg 20. Jedynki młodszych.

O nagrodę przejściową, Wiceprezesa Tow. Wioślarskiego w Włocławku, p. Kowalewskiego i o nagrodę honorową „Kurjera Warszawskiego".

1. **Oddział Wiośl. „Sokoła" Krakowskiego.** Czas 6.35. S. Pękalski (67 klg.).
2. **Towarzystwo Wioślarskie Włocławek.** Czas 6.37,4. W. Skarzyński (61 klg.).
3. **Klub Veslaru Melnickych Melnik Czechosłowacja.** Czas 6.37,6. V. Tadra (76 klg.).

Na 500 metrów był pierwszy Pękalski, a tuż za nim Spychał z Torunia. Na 1000 prowadził nadal Pękalski, Spychał odpadł na trzecie, a jego miejsce zajął Czech Tadra. Ale na 1500 metrów ten ostatni musiał ustąpić miejsca Skarzyńskiemu z Włocławka, który do samego końca utrzymał się za Pękalskim.

Bieg 21. Ósemki. Mistrzostwo Polski.

O nagrodę przejściową p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **D-ra Ignacego Mościckiego.**

1. **Akademicki Zw. Sportowy — Warszawa.** Czas 5.23,6. Niezabitowski, J. Poczobut, J. Łaszewski, J. Ślązak, M. Wodziański, A. Sołtan, P. Kurnicki, Gordziałkowski (614 klg.), st. E. Czaplicki (60 klg.),
2. **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Czas 5.31,4. B. Drewek, L. Birkholc, F. Bronikowski, J. Napierała, J. Młodyszewski, E. Jankowski, L. Lipiński, F. Janik (538 klg.), st. F. Brzeziński (63 klg.).
3. A. Z. S. Poznań.

Bezapelacyjne zwycięstwo A. Z. S. który prowadził cały bieg. W stosunku do zeszłorocznego czasu poprawiono go blisko o 6 sekund.

Osady węgierskie.

Węgry były reprezentowane w Bydgoszczy przez Kluby, które w mistrzostwach Węgier zajęły b. dobre miejsca. Osada Szegedi Csonakazo Egylet w biegu o mistrzostwo Węgier przegrała do mistrza Pannonii o niecałe pół długości. Osada ta jest zgrana, jeździ długiemi pociągnięciami, dobrze wykończonemi w wodzie, jednem słowem dobra, stara i rutynowana, jeżdżąca stylem, zbliżonym do angielskiego. Szlakowy ma lat 31, reszta osady w wieku około 25. Przeciętne tempo osady 28—30 na minutę.



Osada węgierska Rendörtiszti Athletikai Club Evezös Osztalya, z Budapesztu.

Rendörtiszti Athletikai Club Evezös-Osztálya wystawił ósemkę zeszłorocznych juniorów, która w końcu roku ubiegłego miała za sobą już sporo biegów wygranych, nawet w konkurencjach międzynarodowych. Zgranie R.A.C.'a nie pozostawiało również nic do życzenia; wogóle była to osada starannie technicznie wyrobiona. Uderzała u R.A.C.'a jednak słabsza praca nóg przy znacznej przewadze wykończenia ramionami i krzyżem.

Gdańszczanie.

Gdański klub „Victoria" pokazał nam dwie osady dobre, rutynowane, z których czwórka słabsza była od ósemki. Ósemka jechała długiemi pociągnięciami z dalekiem wyłożeniem się do przodu i do tyłu, oraz silnym początkiem pociągnięcia. Zwracało uwagę u nich stosunkowo małe rozłożenie nóg. Jeżeli teraz chcemy się zorjentować jakie miejsce ewentualnie zajęłaby osada „Victoria" wśród osad niemieckich to możemy wyciągnąć odpowiednie wnioski ale tylko drogą pośrednią, ponieważ „Victoria" mało stosunkowo z osadami niemieckiemi w tym roku startowała. Podczas jednak wielkich regat w Berlinie, w jednym z najpoważniejszych biegów zajęła ona ze „Sturm-Vogel'em trzecie miejsce, przychodząc z nim razem do mety. Otóż „Wassersport" osadę „Sturm-Vogel'a" zalicza do pierwszej klasy niemieckiej. Z tego wynika, że chociaż osada „Victorii" nie należy do extra klasy, to jednak, jak na stosunki europejskie przedstawia się wcale dobrze. W osadzie Victorii zwracała uwagę silna praca nóg, dobrze wykończone pociągnięcie w wodzie i zgranie, które jednak na szybszem tempie pozostawiało nieco do życzenia.

Czechosłowacy.

Czechów w ósemkach reprezentował tegoroczny mistrz państwa Klub Veslaru Melnickych. Osada ta wydaje się lepszą od zeszłorocznej osady Slavii (mistrz Czechosłowacji na 1926 r.), którą to osada AZS. pokonała na mistrzostwach Europy w Lucernie. Ósemka z Melnika, chociaż młodsza wiekiem od osady Slavii jednak wykazuje dosyć dobre opanowanie stylu i zgranie; jeździ z większym temperamentem niż Slavia, ale naogół nie jest to żadna osada wybitna. Zaliczyć ją można do średniej klasy europejskiej. Nic charakterystycznego w osadzie tej nie daje się zauważyć, chociaż jeździ ona zupełnie poprawnie.

Czeski skiffer Straka od zeszłorocznych mistrzostw Europy nie okazał specjalnej poprawy stylu i jeździ nadal nierówno. Należy żałować, że nie spotkał się z naszym mistrzem Długoszewskim, któryby w ten sposób zyskał więcej doświadczenia regatowego.

Jeżeli teraz chodzi o czeskiego double'a to widać było, że został on złożony przygodnie. Osada polska przewyższała znacznie w tym biegu techniką osadę czeską, jednak musiała jej ulec, gdyż była słabsza fizycznie.

Czwórka francuska.

Osada Société Nautique de la Basse-Seine technicznie przedstawiała się nienajlepiej, była jednak fizycznie silna. Francuzi mieli pociągnięcie krótkie o silnym początku, co jest tak charakterystyczne dla stylu francuskiego. Brakowało im wykończenia pociągnięcia, które najczęściej kończyli, albo połową(!) piórka, albo zupełnie wyrzucając wodę. Widać, że ta osada znajduje się w dobrym treningu, gdyż pomimo braków technicznych,

zdołała walczyć z powodzeniem z najlepszą osadą gdańszczan i przegrać do niej tylko w $1/_5$ sekundy. Gdyby ta ambitna osada francuska startowała na własnej łodzi, tak jak gdańszczanie i gdyby nie błędy sternika, to zajęłaby napewno pierwsze miejsce w biegu międzynarodowym.

Belgowie.

Osady belgijskie przyjechały zmęczone drogą i to w przeważnej mierze miało wpływ na ich słabe wyniki, słabsze niż się spodziewać należało. Pozatem przybyli oni na samym końcu do Bydgoszczy i wskutek tego otrzymali gorsze łodzie, ponieważ lepsze były już zajęte przez inne osady zagraniczne, które przybyły znacznie wcześniej. Pod względem fizycznym przedstawiali się oni również gorzej od innych osad cudzoziemskich i byli nawet słabsi technicznie.

Styl ich jazdy—podobny do francuskiego, krótsze pociągnięcie, ale za to stosunkowo szybsze tempo. Naogół o Belgach można powiedzieć, że są to siły młode i obiecujące, ale niedostatecznie jeszcze wyrobione.

*

Zeszłoroczny i tegoroczny mistrz Polski na jedynkach W. Długoszewski wykazał od ubiegłego sezonu dużą poprawę stylu. O ile w zeszłym roku praca jego w wodzie była rwana i nerwowa o tyle w tym roku posiada on już dobre wykończenie. Długoszewski dawniej robił t. z. „sprycę" jedną ręką, czego obecnie się już oduczył. Pracuje on teraz w wodzie ładnie równo i nie wyrzuca wody. Początek pociągnięcia ma silny i szybki, a jazdę po wodę spokojną i opanowaną. Pociągnięcie Długoszewskiego jest dość długie, jednak niepotrzebnie je skraca przez niedociąganie wioseł do boków (dolnych żeber). Długoszewski mimo nienadzwyczajnych warunków fizycznych, dzięki swej pracy i ogromnej wytrwałości nadzwyczaj się wyrobił. Tych zalet nie posiadali niestety nasi poprzedni mistrzowie.

Najgroźniejszym jego przeciwnikiem jest obecnie w Polsce **W. Barwicki z Klubu Wioślarskiego z Torunia**, który od zeszłego roku również znacznie się poprawił. W. Barwicki, posiadając imponujący wzrost i doskonałą budowę przy odpowiedniej technice może się wyrobić na bardzo dobrego skiffera. Osiągnąłby on w Bydgoszczy bezprzecznie lepszy wynik, gdyby miał odpowiednią łódź.

Trzeba zauważyć, że ogólnie klasa skifferów u nas się wyrównała. Nastąpiła poprawa co do jakości i ilość ich znacznie się zwiększyła.

Mistrzowska osada czwórek z A. Z. S. Poznań jest szybka, dobrze wytrenowana i bardzo wytrzymała. Potrafi ona wyciągnąć duże tempo, odbija się to jednak na technice wiosłujących, która ma jeszcze duże braki. Swemi urywanemi pociągnięciami, kończącemi się nieraz w powietrzu, osada sprawia wrażenie niedbale wiosłującej.

Mimo tego wszystkiego osada AZS. Poznań przedstawia się fizycznie dobrze, jest bowiem silniejsza od zeszłorocznego mistrza B. T. W. i pod okiem tak znakomitego trenera, jakim jest dr. med. J. Mazurek, może się stać pierwszorzędnym zespołem.

B. T. W., zeszłoroczny mistrz miał w tym roku widocznego pecha; ciągłe choroby wioślarzy po regatach warszawskich nie pozwoliły na doprowadzenie osady do należytej formy. Przytem dało się zauważyć w B. T. W. pewną niechęć do poprawienia stylu, na co od zeszłego roku miało ono dość czasu.

Poznański Klub Wioślarski „Tryton" wystawił do czwórek o mistrzostwo osadę najlepiej ze wszystkich technicznie wyrobioną, która się pięknie zaprezentowała. Niepowodzenie tej osady należy przypisać niewłaściwemu obsadzeniu przez nią biegów. Gdyby ta osada trenowała i stawała tylko do jednego biegu, to napewno osiągnęłaby lepsze rezultaty. Nie trzeba zapominać, że na to, ażeby startować w kilku biegach na jednych regatach, trzeba przejść odpowiedni trening.

Ósemka A. Z. S. Warszawa, w biegu międzynarodowym zrobiła wszystkim duży zawód. Na treningach przedstawiała się ona znacznie lepiej, to też prawdziwą niespodzianką była jej nerwowa i mało staranna jazda podczas samego biegu. Długie, spokojne i mocne pociągnięcia jej treningowe gdzieś znikły. Przyczyniła się może do tego choroba trzech pierwszych wioślarzy, którzy na trzy dni zaledwie przed regatami po kilkodniowej przerwie w treningach, siąść mogli dopiero na łódź. Nie należy zapominać, że w osadzie tej było czterech nowicjuszy, którzy siłą rzeczy, nie potrafią jeszcze jechać spokojnie. Osada zapowiada się bardzo dobrze, gdyż złożona jest z wysokich i silnych wioślarzy, ale potrzebne jej jest dalsze poprawienie techniki, a w szczególności rutyna regatowa.

W pierwszym dniu regat międzynarodowych ósemka A. Z. S. była w widocznej niedyspozycji, nie wyciągając nawet 32 uderzeń na minutę.

W mistrzostwach, w drugim dniu zawodów widać było znaczną poprawę. Trener osady anglik Wingate zwraca specjalną uwagę na silną pracę nóg przy początku pociągnięcia i na mocną pracę krzyża i rąk przy końcu, co w znacznej mierze przeczy dawnym naszym kanonom wioślarskim, ale co jest jednak istotą stylu angielskiego.

Inne osady.

W tym roku poraz pierwszy wprowadzono do programu regat bieg czwórek bez sternika o Mistrzostwo Polski. Zgłosiły się do niego 4 osady z następujących klubów: B. T. W., W. T. W., A. Z. S. i „Trytona".

O ile sama jazda tych osad była jeszcze niezła, o tyle sterowanie grubo szwankowało. Już na parę dni przed regatami podczas treningu A. Z. S. rozbił swą łódź i do biegu nie mógł stawać. To samo zrobiło W. T. W., ale już podczas samych regat, wskutek czego biegu również nie ukończyło. Do mety dojechały tylko B. T. W. i „Tryton", które nie rozbiły łodzi tylko dla tego, że otrzymywały od arbitra wskazówkę, jak mają jechać. W biegu czwórek bez sternika uchwycono prawdopodobnie czas nieściśle, bowiem jest on lepszy od czasu ósemki „Victorii", gdy normalnie powinien być gorszy o jakieś przypuszczalnie 20 sekund.

Osady startujące na łodziach półwyścigowych (półbąkach) były również dużo lepsze, aniżeli lat poprzednich. Zarówno na przedbiegach, jak i podczas biegów poprawiły one czasy, chociaż z reguły jechały wolniejszem tempem, niż zwykle, co najlepiej świadczy o dużem podniesieniu się techniki wioślarskiej u początkujących.

W. NADRATOWSKI.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE
W WARSZAWIE.

Jeszcze na 8 dni przed zawodami nikt nie przypuszczał, że Warszawa ujrzy międzynarodowe zawody pływackie. Zawody te, jak wiadomo były projektowane na Kraków, i miały tam przerwać monotonję martwego sezonu pływackiego. W ostatniej jednak chwili powstały trudności, które zmusiły PZP. do przerzucenia całej imprezy na Warszawę. W tym celu, w ciągu tygodnia przygotowano te wszystkie inwestycje, jakie miały w parę tygodni później posłużyć do urządzenia mistrzostw Polski. Zarówno prace inwestycyjne, jak i samo przygotowanie zawodów przeprowadzono w przyspieszonem tempie.

Stanowisko PZP. jest o tyle słuszne, że stolicy należały się już od dawna choć jedne zawody międzynarodowe. Kraków widział już zagranicznych pływaków kilkakrotnie i dla niego przyjazd MAC'u, APK, ISCBB. nie byłby już sensacją. Dla Warszawy tymczasem było to coś zupełnie nowego, i niewątpliwie skutek propagandowy tej imprezy będzie bardzo wielki. Bo przecież od mistrzostw w r. 1925 jest to dopiero druga poważna impreza pływacka w stolicy.

Zawody zakrojone były na dość szeroką skalę, gdyż sprowadzono, aż trzy drużyny zagraniczne i dwie polskie z Krakowa.

Z gości najwyższą klasę w water-polo przedstawia MAC., który od paru lat waha się między trzeciem a piątem miejscem w tabeli mistrzostwa Węgier. Drużyna ta wprawdzie u siebie ustępuje dość znacznie mistrzowskiemu „Ferencvarosi T. C." i vice-mistrzowi „Hormodi Kerület", które uchodzą za dwie najsilniejsze drużyny świata, jednak jest to zespół pierwszorzędny, który w większości krajów Europy byłby niepokonalny. A. P. K., drugi w mistrzostwie Czechosłowacji, reprezentuje klasę niewiele niższą. Spodziewaliśmy się gry wspaniałej w finale turnieju o nagrodę M. S. Z. między Czechami a Węgrami. I rzeczywiście, pierwsze trzy minuty spotkania finałowego dały nam próbkę wspaniałego widowiska water-polowego. Niestety jednak przerwało ją skandaliczne niesportowe zachowanie Czechów, którzy czując przegraną, opuścili wodę, motywując to niezadowoleniem z decyzji sędziego, w stosunku do którego zachowali się wyjątkowo ordynarnie. Ubolewać, trzeba, że pierwszy występ pływaków czeskich w Warszawie zakończył się skandalem. Niewątpliwie nie podreparuje on wielce już nadwątlonej od szeregu lat opinji sportowców czeskich na boiskach całej Europy, i nie pomoże do nawiązania bliższych stosunków między pływakami obu krajów, o które tak usilnie zabiegały obydwa związki pływackie.

Jeżeli chodzi o turniej water-polowy, to należy skonstatować, że pod względem widowiskowym zrobił on fiasco. Nietylko bowiem finał, który miał stanowić clou zawodów, został przerwany, ale i półfinał między APK. i berneńskim ISCBB. był parodją gry. Czesi grając między sobą, nie tylko nie wykazywali ani cienia ambicji, ale wręcz traktowali spotkanie na wesoło. Mogli oni zupełnie dobrze rozegrać ładny mecz pokazowy. Sama przyzwoitość jednak kazałaby zachować pozory gry na serjo. Przyzwoitości trudno było jednak doszukać się w drużynie APK. Za niepoważny ton meczu też przedewszystkiem APK. ponosi odpowiedzialność, gdyż z jego strony, jako od drużyny znacznie silniejszej, wyszła inicjatywa nietraktowania gry na serjo.

Pod tym względem mamy doskonałą naukę, że na turniej nie należy nigdy zapraszać dwuch drużyn z jednej narodowości. Realną natomiast korzyścią turnieju były gry drużyn polskich. Przedewszystkiem więc mecz między MAC. a polską drużyną selekcyjną był bardzo pouczający dla kapitana związkowego. Mieliśmy jedyną okazję wypróbowania umiejętności naszych czołowych graczy, mogliśmy się przekonać co potrafią oni zdziałać, gdy mają przed sobą silniejszego przeciwnika. Niemniej pouczające było spotkanie Jutrzenki z ISCBB. W obydwu wypadkach przegraliśmy bezapelacyjnie. Widać było jednak ogromny już postęp w porównaniu z rokiem zeszłym. Pamiętajmy przecież, że rok temu wobec drużyny MAC. poprostu nie istnieliśmy na boisku. Grał właściwie sam MAC. i wbijał tyle bramek, ile chciał. Dziś już możemy powiedzieć, że grały obie drużyny, drużyna polska broniła się jak mogła i w każdym razie strzelanie bramek nie przychodziło gościom bez wysiłku.

Jeszcze większy postęp trzeba zanotować w pływaniu. Mieliśmy bowiem do czynienia z zawodnikami średniej klasy europejskiej. Poza Piovatym nie było



Pływaczki na zawodach międzynarodowych, od lewej: A. Tratowa (Polonja), Hanslova ISCBB (Czechosłowacja), Zakrzewska i R. Kajzerówna (Giszowiec G. Śl.).



Drużyna water-polowa „Amateursky Plavecky Klub", Praga.

wiedzieć, że „żabka" p. Kajzerówny należy zupełnie do dobrej klasy europejskiej. W każdym razie podkreślić trzeba raz jeszcze memento dla naszych pływaczek: PZP. nie wystawi w Belgradzie w konkurencjach kobiecych w stylu dowolnym zawodniczek płynących „żabką". Albo będziemy mieli crawlerki szybsze od „żabistek", albo nie będziemy startować w tych punktach programu wcale.

Skoków w zawodach międzynarodowych nie było zupełnie, dla braku skoczni w Skaryszewie. Pamiętać też trzeba, że skoki są jednym z naszych mocnych punktów.

wprawdzie między gośćmi wybitniejszych asów, ale stwierdzić trzeba z wielkiem zadowoleniem, że już w tem towarzystwie nasi mistrzowie nietylko nie odbijali rażąco, ale nawet wielokrotnie zdobywali drugie miejsca zostawiając za sobą cudzoziemców. Raz jeszcze przypomnijmy sobie rok zeszły, kiedy gracze MAC'u, poza Turnowskym i Bresslmayerem nie reprezentujący bynajmniej wysokiej klasy w pływaniu, wygrywali wszystkie konkurencje zupełnie bezapelacyjnie.

Rok 1927 przyniósł nam pierwsze zwycięstwa na terenie międzynarodowym. Po Trytce i Hulanickim w Kopenhadze, Matysiak i Jurkowski zwyciężają pływaków zagranicznych w Warszawie. Są to oczywiście zwycięstwa bardzo skromne, ale jako pierwsze zasługują na specjalne podkreślenie. Obalone zostało wreszcie mniemanie, że wystarczy byle „patałacha" zagranicznego, by bił naszych mistrzów. Już dziś tak nie jest. Lekka atletyka polska doszła już do tego punktu, że mistrzowie nasi ulegają tylko zawodnikom dobrej klasy europejskiej. My, pływacy, dobrnęliśmy już do tego punktu, że aby nas pobić trzeba już pływaków średniej klasy europejskiej. Dobre i to. Pierwsze te sukcesy muszą naszym pływakom dodać otuchy. Czekajmy teraz na wyniki Belgradu.

• • •

Program zawodów był dość krótki, przyczem główny punkt ciężkości położony był na mecze water-polo; dla nienudzenia publiczności unikano biegów długich; to też najdłuższą metą było 800 m. Przewidziano w programie te głównie dystansy, na których spodziewano się pobicia rekordów polskich, a więc przedewszystkiem szereg dystansów nieolimpijskich. Rezultat był dobry, choć zawiódł nas nieco Jurkowski, po którym spodziewaliśmy się nowego kroku naprzód. Okazało się raz jeszcze, że zawodnik nie może być przez cały sezon bez przerwy w najlepszej formie. W każdym jednak razie padło razem 6 rekordów polskich, przyczem dwa zostały wyrównane. Trzeba z przykrością skonstatować, że po staremu w konkurencjach kobiecych w stylu dowolnym wygrywa „żabka". Na pociechę możemy sobie tylko po-

Wyniki techniczne.

50 m. st. dow. panów. Startuje dziesięciu zawodników. Do 25 m. prowadzi Kuncewicz. Potem jednak Czesi wysuwają się solidarnie naprzód. Różnice na mecie są minimalne. 1. Plzensky, APK. 29,3" 2. Bicak, APK., 3. Andor MAC. Kuncewicz bez miejsca w 32,2" (rekord polski), Schönfeld ma również czas poniżej 34" (rekordu).

200 m. st. klasycznym. Piovaty, na którego zwrócone są oczy całej widowni, daje dość ostre tempo. Zawodnicy polscy nie ustępują mu ani kroku przez pierwsze 50 m. Wysiłek ten ich jednak za wiele kosztuje. Piovaty potem ucieka bardzo znacznie. 1. Piovaty, ISCBB. 3:07,1. 2. Jurkowski, 3:21,1. 3. Szeszley, MAC. 3:27,6. 4. Kotkowski, AZS. Warsz., 3:28. 5. Siwicki Jan, WTW. Po Jurkowskim widać ujemny wpływ przejściowego treningu na 5 klm.; pozatem zdenerwowanie kazało mu robić zbyt krótkie pociągnięcia.

800 m. stylem dowolnym. Koutek, APK. od samego startu, który wykonywa w sposób efektowny, pokazuje się jako zawodnik bardzo dobry. Ucieka on odrazu swym konkurentom, i miarowo powiększa odległość, wygrywając 12:38,2. 2. Matysiak ma tempo również bardzo równomiernie i równie skutecznie ucieka Węgrowi, kończąc jako drugi w czasie 13:45,2, stanowiącym pierwszy rekord dystansu. 3. Petsoldt, MAC, 14:57. Na 500 m. Matysiak poprawia własny rekord uzyskując 8:26,6 (dotychczasowy rekord 8:57,3).

Sztafeta 3 x 100 m. trzema styl. ISCBB. wystawia dwuch świetnych specjalistów, Piovatego (na styl klasyczny) i Bielika (nawznak). Drużyna ta, mimo słabego crawla Landaua, wygrywa bez trudności w 4:01. 2. APK. 4:04,2. 3. MAC. 4:17,4. 4. Reprezent. Krakowa (Rittermann, Trytko, Schönfeld) 4:28,3.

Sztafeta weter-polowa 7 x 50 m., stanowiąca sprawdzian szybkości drużyn, wykazuje, że szybkość jest jedynym punktem w którym Czesi górują nad Węgrami. 1. APK., 3:39,2. 2. MAC. 3:50.2. 4. ISCBB. 4:06,4. Drużyna Krakowa 4:35,2. 5. AZS, Warszawa. 6. Makabi Warszawa.

Drugi dzień zawodów rozpoczął bieg na 100 m. nawznak dla panów, w którym faworytami był Węgier, Avar, mający już za sobą taki triumf, jak zwy-

cięstwo nad słynnym Barthą, i Czech Bielik. Wyniki były jednak gorsze niż się spodziewano: 1. Bielik, ISCBB 1:21,4, — 2. Avar, MAC, 1.24,2. — 3. Eks-mistrz Czechosłowacji Bicak, APK, 1:24,2 Avar wygrał na finiszu. Wszyscy płyną back — crawlem. Z czołowych polskich zawodników nie było na starcie nikogo, gdyż Schönfeld i Trytko czują się w obowiązku taić swe wyniki przed mistrzostwami. Czwartym był Frendzel II, Ascola, 1:43,6.

100 m. st. dowol. panów. Z 13 zgłoszonych 6 tylko stawiło się na start. Już na 50 metrach Czesi byli na czele. Kuncewicz swym słabym stylem (głównym jego błędem jest zbytnie zanurzenie się) nie mógł za nimi nadążyć. Zwyciężył — 1. Bicak, APK, 1:08,5. — 2. Plzensky, APK, 1:08,8: — Dvorak, APK, 1:11,3. APK, jak widać posiada doskonałą i równą obsadę setki. 4. Andor MAC, 5. Kuncewicz WKW. 1:15.



Drużyna pływacka International Swimming Club Brünn, Brno.

100 m. stylem dowolnym pań. Wobec nieprzybycia p. Nowakówny, tryumfował styl klasyczny, ale w dobrym wydaniu. 1. Hanslova, ISCBB, 1:40. 2. Kajzerówna, Giszowiec, 1:42,6 rekord własny wyrównany. Walka była bardzo ostra, rozegrana na finiszu. 3. Tratowa, Polonia, 1:44,3, Wynik również lepszy od niedawnego rekordu polskiego. 4. Zakrzewska, Giszowiec, o kilka metrów w tyle.

300 m. stylem dowolnym dla panów Znów generalne zwycięstwo APK, którego barw broni. średniodystansowiec Koutek. 1. Koutek, 4:12,2. 2. Bicak APK, 4.30,6. 3. Landau, ISCBB, 4:40,4 4. Matysiak, AZS, 4:43,2, najnowszy rekord pobity o sekundę, Petsoldt, MAC, wycofał się w ciągu biegu.

400 m. stylem dowolnym. Stosunek sił między zawodnikami zupełnie ten sam co w 200 metrach. 1. Piovaty Rudi, ISCBB, 6:58,6, wynik lepszy od rekordu czechosłowackiego. 2. Jurkowski Pol. 7:15,8, czas o 13 sek. gorszy od rekordu. 3. Szeszley MAC, 4. Schneider, ISCBB.

200 m. st. klas. pań. Rewanż Kajzerówny nie udaje się. 1. Hanslova, ISCBB, 3:43,8. 2. Kajzerówna 3:46,1. 3. Getlerówna Makabi Warsz. 4:25,6. 4. Medresówna Mak. Warszawa.

Sztafeta 4x50 m. była jednym z ładniejszych punktów programu. APK. jest bezkonkurencyjny. Wygrywa 2:03,4, bijąc temsamem rekord czeski. 2. MAC, 2:06,6 3. ISCBB, 2:14,4, Reprezentacja Krakowa (Schönfeld, Sieńkowski, Ritermann II Soldinger) 2:21,5, rekord polski pobity o 10 sekund. 5. Repr. Warszawy 2:22 (Matysiak, Skwarski, Mirski, Kuncewicz), walka bardzo zaciekła. 6. Warszawa II.

* * *

Programu dopełnia turniej water-polo.

Półfinały. Amateursky Plavecky Klub, Praha— International Swimming Club Brünn, Brno — 5:2 (3:2). Gra prowadzona jest bardzo ładnie pod względem taktycznym, i psuje tylko wrażenie zbyt rażące unikanie strzałów na bramkę ze strony APK.

Magyar Athletikai Club — polska drużyna selekcyjna 9:1. W drużynie polskiej grają najlepsi zawodnicy warszawscy i krakowscy, których zestawiono jako pierwszą próbę dla zgrania reprezentacji. Podkreślić należy niesportowe stanowisko graczy krakowskich, którzy wyznaczonego przez Kapitana Związkowego Baranowskiego traktowali jako intruza, uważając widocznie, że granie w reprezentacji jest monopolem Krakowa. Baranowskiemu w ciągu całego meczu ani razu nie podano piłki, wobec czego nietrudno zrozumieć, że jako lewo-skrzydłowy nie mógł on nic zrobić. Niewątpliwie najlepszym jest zawsze Ritermann II. Lewicki w bramce stanowi w Polsce klasę sam dla siebie. Trytko jest niezły tylko do pauzy, gdyż w ciągu całego meczu nie był w stanie wytrzymać tempa, i „spuchł" bezlitośnie. Obrona stanowi najsłabszą stronę naszej siódemki. W napadzie Lewkowicz nie dorównywa Schönfeldowi. Szkoda, że spóźnił się na mecz Sieńkowski, wskutek czego nie można go było porównać.

W drużynie MAC,u wybijał się „internacjonał" Ivady doskonały bramkarz Avar, który wyjątkowo tylko miał pole do popisu i Zboray w napadzie. Pozatem drużyna bardzo wyrównana.

Skład drużyny polskiej: Bramka: Lewicki AZS, po pauzie Rose (Crac.) Obrona: Rittermann I i Wachtel (Jutrz.), po pauzie Soldinger (Makabi Krak.) Pomoc: Trytko (Crac.) Napad: centr. Rittermann II, lewe skrzydło Schönfeld (Jutrz.), po pauzie Baranowski (AZS.), prawe Lewkowicz (Mak. Kr.).

Finał: MAC. — APK. walk over.

Przy stanie 1:0 dla MAC. gracze czescy opuszczają wodę niezadowoleni z decyzji sędziego, który wykluczył z gry ich kapitana, za bezceremonjalne objęcie wpół gracza węgierskiego w niebezpiecznym momencie gry. Gracze węgierscy mieli na sobie rzeczowe dowody nie-

zwykle brutalnej gry Czechów, w postaci podartych kostjumów i podrapanych ciał. Gra trwała około 3 minut. Węgrzy stale „gnietli” przyczem dwa razy zmarnowali rzuty karne.

ISCBB — Jutrzenka 6:1, Jutrzenka, która po słabym występie ISCBB pierwszego dnia, była dobrej myśli, doznała pełnego rozczarowania.

W drużynie gości wyróżniał się Rudi Piovaty, niemniej dobry napastnik, jak pływak.

Kraków — Warszawa 4:1 Skład drużyn: Warszawa: Lewicki (AZS), Łokcikowski (AZS), Fogiel (Makabi). Pomoc Frendzel II Ascola, Napad: Semadeni, Kotkowski, Baranowski, AZS. Drużyna stołeczna osłabiona brakiem Matysiaka i Sylwestrowicza. Kraków: Rose (Cr.), Rittermann II (Jut.) Soldinger (Mak.), Sieńkowski (Cr.), napad: Rittermann II, Lewkowicz, Trytko. Kraków osłabiony tylko brakiem Schönfelda. Wynik jest dla Warszawy korzystny. Spodziewać się należało, po dotychczasowych wynikach Jutrzenki z AZS-em dotkliwszej przegranej. Zasługa w tym względzie przypada głównie Lewickiemu, gdyż naogół grała Warszawa słabo.

Przed meczami polo w drugim dniu zawodów odbyło się rozdanie nagród. Oprócz medali dla trzech pierwszych w każdej konkurencji, otrzymała ISCBB. puhar Państw. Urz. W.F. i P.W. za sztafetę 3 x 100 m., MAC. nagrodę MSZ. za water-polo, Piovaty nagrodę Komisarza Rządu za najlepszy wynik indywidualny, i Kuncewicz nagrodę Komitetu Olimpijskiego za najlepszy wynik indywidualny polskiego zawodnika. Pozatem PZP. ofiarował trzem drużynom gości pamiątkowe puharki, otrzymując od nich proporczyki i piękny puhar z czeskiego kryształu.



Kpt. Kuncewicz z Wojsk. Klubu Wioślarskiego i Matysiak z A. Z. S. Warszawa, najlepsi polscy pływacy w stylu dowolnym.

Zawody w Giszowcu.

Bezpośrednio po zawodach warszawskich, sympatyczna drużyna I. S. C. B. B. wraz z kilkoma zawodnikami APK. udała się na Śląsk, gdzie startowała w piątek 28 lipca w Giszowcu. W zawodach, oprócz gości startowali członkowie większości klubów śląskich.

Wyniki zawodów były następujące:

50 m. dowol. pań: 1) Hanslova, ISCBB., 42 sek. 2) Kajzerówna, Giszowiec, 46,2”. 3) Hyllówna, Gisz.

100 m. dow. dla juniorów. Rado, ISCBB, 1:18,6(!). 2) Wagner, ISCBB, 1:24,8. 3) Kreicer.

100 m. dowol. panów: 1. Plzensky, APK. 1:08. 2) Landau, ISCBB, 1:13,8. 3) Danziger, Hakoah.

200 m. klas. panów: 1) Dvorak, APK., 3:27. 2) Schneider, ISCBB, 3:34,6. 3) Balicki, Giszowiec, 3:35,6.

100 m. nawznak panów: 1) Belik, ISCBB., 1:20,2. 2) Selinger, Hakoah, 1:42,4. 3) Ganzman, Giszowiec.

100 m. st. dowol. pań: 1) Zakrzewska, Gisz., 1:43,6 — świetny wynik młodej pływaczki śląskiej, która tym sposobem staje się bardzo groźną współzawodniczką do Mistrzostwa. 2) Czoppówna, 1:56.

50 m. klas. juniorów. 1) Maczke, Gisz. 41,1 — czas jak na juniora znakomity. 2) Schneider, ISCBB, 42,4 sek. 3) Balicki, Gisz

Sztafeta 3 x 100 m. st. zmiennym: 1) ISCBB. 4:21. 2) Hakoah, Bielsko, 4:57,2. 3) Giszowiec, 5:17,6.

200 m. klas. pań: 1) Hanslova, ISCBB., 3:38 — wynik lepszy niż w Warszawie. 2. Kajzerówna, Giszowiec 3:49. 3) Zakrzewska, Gisz.

Sztafeta 4 x 50 m. dowol. panów, ISCBB, 2:16,9. 2) Giszowiec 2:46,2. 3) Hakoah, 2:52.

400 m. dowol. panów: 1) Plzensky, APK., 7:04,9. 2) Landau ISCBB., 7:23,6. 3) Pietretzki, Giszowiec. Wyniki bardzo słabe.

Zawodów w skokach nie urządzano. Odbył się tylko pokaz.

Water-polo: ISCBB. — Reprezentacja Śląska 6:1. Drużyna gości grała „łagodnie”, czemu przypisać trzeba tak niski cyfrowo wynik.

Zawody organizował Śląski O. Z. P., za co należy mu się wielkie uznanie, przyczem lwia część zasługi spływa na Prezesa Związku p. Deutscha.

Zawody w Krakowie.

W sobotę 30 lipca ISBB. startował w Krakowie. Były to, pierwsze poważne zawody pływackie w Krakowie w tym sezonie.

Wyniki:

100 m. nawznak panów. Belik, ISCBB, 1:22— Belik osiąga stale te same czasy. 2) Schönfeld, Jutrzenka, 1:27,5. Drugi rekord polski Dettego pobity w tym sezonie, tym razem o całe $4^1/_2$ sekundy!

200 m. klasycz. panów. Rudi Piovaty, ISCBB, 3:11,4, czas stosunkowo słaby, 2) Jurkowski, Polonia, Warsz. 3:20. 3) Ritterman II. Jurkowski nie zdołał jeszcze powrócić do swej świetnej formy z okresu mistrzostw okręgowych.

50 yardów dow. juniorów. 1) Soldinger, Makabi, 30,5 sek. 2) Kurt, ISCBB, 30,6. Soldinger, któ-

ry jest bardzo zdolnym zawodnikiem, nie powinien rozpraszać się na tak różne specjalności, jak 50 m., 5 km., i water-polo.

100 m. klasycz. pań. 1. Hanslova, ISCBB, 1:38,8. 2) Kajzerówna, Gisz. 1:42,2. 3) Schreiberówna, Jutrzenka. Kajzerówna już trzeci raz w tym roku uzyskuje identyczny czas, stanowiący rekord polski.

Sztaf. 4x50 y. st. zmien. panów. 1) Druż. kombin. czeska, Belik, Dvorak, Piovaty, Plzensky, 2:02, 2) Jutrzenka, 2:25,7. 3) Cracovia.

50 y. dow. pań. 1) Schönfeldówna, 35,3, czas b. dobry. 2) Hanslova, ISCBB.

100 m. st. dow. panów. Plzensky, APK, 1:08,3. Plzensky, jak zegarek robi zawsze ten sam czas, na setkę. 2) Landau, ISCBB, o metr. 3) Sieńkowski, Crac., 1:20.

100 m. dow. pań. 1) Schönfeldówna, 1:41, rekord polski pobity w tym roku po raz trzeci. 2) Nowakówna, AZS, Kraków.

3x50 m. dowol. panów. 1) ISCBB I, 1:25,2. 2) ISCBB II, 1:27,5. 3) Jutrzenka, 4) Cracovia.

Po pokazie skoków, odbył się polo ISCBB — Jutrzenka ze skandalicznym wynikiem 16:3 (16:1) dla gości. Mistrz Polski poniósł nową klęskę, tym razem wysoce kompromitującą. *R.*

Komunikat Komisji Ratownictwa P. Z. P.

Dnia 15 czerwca r. b. p. porucznik Skonieczny Konstanty (3 p. s. p. Bielsko), posiadacz dyplomu na odznakę srebrną K. S. R. wyratował w stanie już nieprzytomnym kobietę w pływalni w lesie cygańskim w Bielsku, która po kilkunastu minutach dzięki energicznej pomocy wydobywcy odzyskała przytomność.

Dnia 5 czerwca b. r. żołnierz sekcji pływackiej 3 p. p. srż. Körbel wydobył z dna stawu w Aleksandrowicach dwuch topielców, których mimo wszelkich usiłowań do przytomności doprowadzić już się nie udało.

K. S. R. składa tą drogą wyż. wymienionym, za ich pełne poświęcenia postępowanie przy ratowaniu, podziękowanie.

Ewidencja wypadków. K. S. R. prowadzi ewidencję wypadków utonięcia, uratowania i wydobycia osób. Wobec tego upraszа się o każdorazowe przesłanie obszernego sprawozdania o wypadkach, wchodzących w zakres ratownictwa wodnego.

A. Z. S. zdobywa po raz trzeci w pływaniu Puhar Miasta Warszawy.

W trzecim roku rozgrywek o Puhar Miasta Warszawy AZS'owi jeszcze trudniej było się uporać z Makabi, aniżeli w roku zeszłym, a to dzięki temu, że Makabi obsadziła bardzo skrupulatnie wszystkie konkurencje kobiece. Wyniki podane w ostatniem sprawozdaniu uległy o tyle zmianie, że została zdyskwalifikowana druga sztafeta AZS'u na 4 x 200 m. z powodu innego składu w przedbiegu i finale. Pozatem mecz Makabi — Ascola został zweryfikowany jak walk-over i 5:0 dla Ascoli z powodu wstawienia do drużyny Makabi graczy niezgłoszonych. Po ostatnich rozgrywkach waterpolo, Varsovia—AZS, walk-over 5:0 i Ascola — Varsovia walk-over, 5:0, wynik turnieju polo był następujący: 1) AZS, 2) Ascola, 3) Varsovia, 4) Makabi. Wobec tego punktacja puharu m. Warszawy na rok 1927 przedstawia się jak następuje:

	A. Z. S.	Makabi	Polonia	Varsovia	Ascola	W. K. W.	W. T. W.
Panowie:							
100 m. dow. .	10	—	6	3	—	13	—
400 m. dow. .	21	—	8	3	—	—	—
1.500 m. dow. .	19	—	13	—	—	—	—
200 m. klas. .	13	—	13	5	—	—	—
100 m. nawz. .	6	—	13	8	5	—	1
wieża	18	14	—	—	—	—	—
trampolina . .	21	8	—	—	—	—	—
water-polo . .	39	9	—	15	24	—	—
5 x 50	32	2	10	—	4	16	—
4 x 200	26	4	16	10	6	—	—
Panie:							
100 m. dow. .	—	16	13	3	—	—	—
400 m. dow. .	—	15	13	3	—	—	—
1.500 m. dow. .	2	16	13	—	—	—	—
200 m. klas. .	2	25	—	5	—	—	—
100 m. nawz. .	5	21	—	—	—	—	—
wieża	—	21	—	—	—	—	—
trampolina . .	8	21	—	—	—	—	—
5 x 50	16	36	—	—	—	—	—
4 x 200	6	36	—	16	—	—	—
Razem . .	244	244	118	63	39	29	1

Wobec równości punktów wygrywa AZS. mając 7 pierwszych miejsc, podczas gdy Makkabi ma ich tylko 6. Mimo tak minimalnej różnicy punktów, nie ulega wątpliwości, że wygrała drużyna pod każdym względem lepsza.

W ogólnej klasyfikacji Puharu m. Warszawy za trzy lata prowadzi AZS, 554 p., 2) Makkabi 461 p., 3) Polonia 234 p., 4) Wisła 104 p., 5) Varsovia 54 p., 6) WKW. 60 p., 7) Ascola 56½ p., 8) Warszawianka 13½ p., 9) WTW. 13 p., 10) Sparta i Wioślarki po 8 p., 12) YMCA i ZAWF. po 2 p.



Yacht „Carmen" (Y. K. P.) na Bałtyku, w drodze do Szwecji.

SPOŁECZEŃSTWO A OLIMPJADA.

Słowo „Amsterdam” występuje coraz częściej na łamach specjalnej prasy i w przemówieniach, wygłaszanych na wszelakich zjazdach, kongresach i posiedzeniach organizacyj sportowych. Im bardziej się zbliża termin Igrzysk Olimpijskich, tem więcej czasu i uwagi poświęca się przygotowaniom, z tem większym zapałem i większą energją szykują się sportowcy do wystąpienia w szrankach, gdzie zmierzy swe siły kwiat młodzieży całego świata.

Objaw to bardzo radosny. Nauki Paryskie snać nie przeszły bez skutku, i ci, komu przypadnie w udziale bronienie, poniekąd, honoru biało-amarantowego sztandaru, chcą stanąć do boju w pełni sił.

Ale czy słowo „Amsterdam” występuje też odpowiednio często w prasie niefachowej, w rozmowach ogólnych, czy sprawą wystąpienia atletów polskich na Igrzyskach IX Olimpjady interesuje się dostatecznie całe społeczeństwo?

A przecież jasnem jest, że sam kwiat sportowy ogromowi zadania nie podoła. Godne reprezentowanie Polski w Amsterdamie — o które chodzić winno wszystkim bez wyjątku — możliwem jest tylko wtedy jeśli całe społeczeństwo się do tego przyczyni, by przedstawiciele nasi mogli się odpowiednio przygotowywać, w odpowiednich warunkach odbyć podróż, w odpowiednich warunkach się znajdować w Holandji, posiadać tę równowagę duchową, bez której niemożliwemi są dobre wyczyny sportowe, a której się nie zdobędzie nigdy, jeśli warunki moralne i materjalne są niesprzyjające.

Interesować się zdaleka nie wystarcza; nie wystarcza mówić o Olimpjadzie, perorować zapalenie i... patrzeć. Trzeba współpracować czynnie z tymi, na kim leży ciężar technicznego przygotowania. Współpracować skromnie, w miarę sił. Trzeba przyczynić się do tego, by Fundusz Olimpijski się stale wzbogacał, by można było jeszcze w porę sprowadzić trenerów, dać zawodnikom wszelkie możności treningowe, zapewnić im, przynajmniej w ostatnim okresie przygotowań, żywot spokojny i beztroski. Trzeba uczynić tak, by zawczasu mogły być w Amsterdamie wynajęte wygodne kwatery, by został załatwiony tysiąc drobiazgów, małoważnych z osobna, lecz w sumie wpływających zdecydowanie na moralne usposobienie olimpijczyków polskich, a więc i na rezultaty całej ekspedycji. Trzeba, by olimpijczycy ci czuli się w rzeczywistości przedstawicielami całego narodu.

Przed paru tygodniami Polski Komitet Olimpijski odbył z delegatami związków sportowych konferencję, dla ustalenie planu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich.

Konferencja posiadała pierwszorzędne znaczenie, ułatwiając skoordynowanie wysiłków poszczególnych związków, nadając im odpowiedni kiernnek i zapewniając ich planowość.

Komisja Olimp. wystąpiła z szeregiem planów i projektów gruntownie przygotowanych i przemyślanych, tak że związki przyjąć je mogły bez zastrzeżeń.

Uczyniły to zresztą bardzo chętnie, wykazując najlepszą chęć współpracy. Zebranie rozpoczął referat p. W. Znajdowskiego o ogólnym planie przygotowań. Następnie kpt. Karaziński, przedstawiciel P.U.W.F. i P.W. przedstawił zasadniczy plan przygotowań technicznych.

Wreszcie kpt. Baran, referent techniczny PKIO. omówił wytyczne programu szczegółowego, zastosowanego do poszczególnych sportów.

Ogólne linje referatów spotkały się z uznaniem delegatów. Plany przygotowań poszczególnych związków z planem ogólnym uzgodnią konferencje, które Komisja Olimpijska przeprowadza z ich przedstawicielami. Już na następny dzień po konferencji, powtórnie odbyła się konferencja ze związkami: Narciarskim, Łyżwiarskim i Hockeyowym.

Tempo, rozmach i intensywność prac przedolimpijskich pozwalają twierdzić, iż do występu w Amsterdamie i St. Moritz sport polski stanie w pełni sił.



Czwórka, półwyścigowa nowicjuszy, Klubu Wioślarskiego „Wisła” w Warszawie, która zdobyła nagrodę „Dziennika Bydgoskiego”, na regatach Międzynarodowych w Bydgoszczy.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, KOSZYKOWA 7. — TEL. 250-85.
Prenumerata Roczna zł. 16. Kwartalna zł. 5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.